

MAGDA GAWINECKA-WOŹNIAK (Toruń)

SYTUACJA W POLSCE W LATACH 1949–1956  
W RELACJACH DYPLOMATÓW DUŃSKICH

**Słowa kluczowe:** Dania, stosunki polsko-duńskie po drugiej wojnie światowej, raporty dyplomatyczne, Johannes Valdemar Rechenhoff, Poul Juel Jensen, Johann Wilhelm Heinrich Eickhoff

WSTĘP

Lata 1949–1956 obfitowały w ważne wydarzenia w historii Polski. W kraju władzę przejęła PZPR, nasiliły się ofensywa antykościelna i terror stalinowski, kulminacyjny punkt tego okresu stanowiły wydarzenia Października 1956 r. i dojście do władzy Władysława Gomułki. Artykuł ma na celu ukazanie, w jaki sposób placówka duńska w Warszawie opisywała i oceniała zmiany zachodzące w Polsce w latach 1949–1956, które wydarzenia wzbudzały szczególne zainteresowanie dyplomatów duńskich, a jakie w ich opinii były mało znaczące i przez nich pomijane. Artykuł oparty jest na archiwaliach duńskich przechowywanych w Rigsarkivet w Kopenhadze. Analizie poddano blisko 90 raportów dotyczących sytuacji wewnętrznej Polski, jak również polskiej polityki zagranicznej, sporządzonych przez dyplomatów duńskich w latach 1949–1956. W wykorzystanym materiale istnieje jednak luka czasowa, a mianowicie w zespole „Udenrigsministeriet 1946–1972” (Ministerstwo Spraw Zagranicznych 1946–1972) z nieznanymi przyczynami brakuje dokumentów z roku 1952.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej Dania znalazła się w gronie państw, które dość szybko, bo już 7 VII 1945 r., uznały Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej i zapowiedziały wysłanie do Polski swojego przedstawiciela dyplomatycznego. Bezpośrednio po wojnie polsko-duńskie relacje zostały zdominowane przez kontakty gospodarcze, a czynnikiem warunkującym wzajemną współpracę były trudna sytuacja ekonomiczna, w jakiej znalazły się oba kraje, oraz próba zagwarantowania im brakujących surowców<sup>1</sup>. Do pozytywnych aspektów stosunków polsko-duńskich należała pomoc, jaką zaoferowała Dania zaraz po wojnie w po-

---

<sup>1</sup> M. Gawinecka-Woźniak, *Polsko-duńskie stosunki gospodarcze w latach 1945–1946*, *Zapiski Historyczne*, t. 75: 2010, z. 3, s. 39–58; A. Kłoczyński, *Nawiązanie stosunków polsko-duńskich w 1945 r. w świetle polskich dokumentów*, [in:] *Polska–Dania w ciągu wieków*, red. J. Szymański, Gdańsk 2004, s. 255–268.

stacji ekip sanitarnych i sprzętu medycznego<sup>2</sup>. W kolejnych latach wzajemne relacje były poprawne, ale miały formalny, urzędowy charakter i nadal oparte były na kontaktach ekonomicznych. Od 1949 r. stosunki polityczne między Danią a Polską znacznie się pogorszyły. Wpływ na nie miały ogólna atmosfera międzynarodowa i rywalizacja na linii Wschód–Zachód. W miarę zaostrzania się sytuacji międzynarodowej drogi polityczne Polski i Danii coraz bardziej się rozchodziły, w roku 1949 Dania przystąpiła do Paktu Północnoatlantyckiego, z kolei Polska w 1955 r. została członkiem Układu Warszawskiego. Od 1951 r. Dania nie miała posła w Warszawie, a tylko *chargé d'affaires ad interim*. Duńska komisja oszczędnościowa uznała bowiem, że współpraca polsko-duńska nie jest na tyle rozwinięta, by wysłanie posła było uzasadnione. Wzajemne stosunki uległy dalszemu ochłodzeniu jesienią 1953 r. w związku z oskarżeniem duńskiego konsula w Gdyni o nadużycie przywileju dyplomatycznego i uznaniem go przez stronę polską za *persona non grata*<sup>3</sup>. Wydarzenia Października 1956 r. znacząco zmieniły postrzeganie Polski przez władze duńskie i pomimo różnic politycznych oraz przynależności obu państw do wrogich obozów znalazły one płaszczyznę porozumienia. Koniec lat pięćdziesiątych i lata sześćdziesiąte to okres znacznego ożywienia politycznego wzajemnych relacji. Dialog pomiędzy Polską a Danią polegał na wymianie wizyt czołowych polityków obu krajów czy też organizowaniu polsko-duńskich spotkań okrągłego stołu<sup>4</sup>. W sierpniu 1957 r. przedstawicielstwa dyplomatyczne Polski i Danii zostały podniesione do rangi ambasad i choć Polska natychmiast wysłała swojego ambasadora do Kopenhagi, to Dania na podobny krok zdecydowała się dopiero w 1960 r.<sup>5</sup>

Przed przystąpieniem do analizy raportów dyplomatycznych należy przybliżyć ich autorów. W omawianym okresie Królestwo Danii reprezentowane było w Polsce przez trzech dyplomatów. Pierwszym z nich był poseł Johann Wilhelm Heinrich Eickhoff pełniący swoją służbę w latach 1948–1951, drugi to Poul Juel Jensen w randze *chargé d'affaires ad interim* od 1951 do 1953 r., ostatni to Johannes Valdemar Rechendorff – *chargé d'affaires* w latach 1953–1959. J. W. H. Eickhoff był dyplomatą z wielkim doświadczeniem, a co za tym idzie, wysoko ocenianym przez duńskie MSZ. Swoją karierę dyplomatyczną rozpoczął po pierwszej wojnie światowej. W roku 1920 został wicekonsulem i II sekretarzem poselstwa duńskiego w Helsingfors. W latach 1920–1923 przebywał w Polsce, najpierw jako sekretarz,

<sup>2</sup> M. Gawinecka-Woźniak, *Duńska pomoc charytatywna dla Polski po drugiej wojnie światowej*, [in:] *Między Drugą a Trzecią Rzeczpospolitą. Studia i materiały z najnowszej historii Polski i powszechnej dedykowane Profesorowi Ryszardowi Kozłowskiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. R. Sudziński, M. Golon, M. Czyżniewski, Toruń 2010, s. 375–384.

<sup>3</sup> Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej cyt. AMSZ), zespół (dalej cyt. z.) 8, wiązka (dalej cyt. w.) 62,teczka (dalej cyt. t.) 849, Notatka dotycząca stosunków polsko-duńskich, k. 5–6.

<sup>4</sup> Na ten temat zob. H. Andreasen, *Stosunki polsko-duńskie 1953–1968*, Wrocławskie Studia z Polityki Zagranicznej, t. 2: 2005, s. 37–58.

<sup>5</sup> J. Tebinka, *Dyplomacja popaździernikowa (1957–1960)*, [in:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 6: 1944/1945–1989, red. W. Materski, W. Michowicz, Warszawa 2010, s. 548.

później *chargé d'affaires*. Następnie po kilkuletniej pracy w centrali w Kopenhadze wysłano go do Pekinu, gdzie w latach 1929–1933 był I sekretarzem i *chargé d'affaires*. W latach 1936–1940 pełnił funkcję radcy w Waszyngtonie. W okresie okupacji niemieckiej przebywał w Kopenhadze na stanowisku dyrektora jednego z departamentów. Eickhoff, choć bezpartyjny, uważany był za przyjaciela ówczesnego ministra spraw zagranicznych Danii Gustawa Rasmusena i jego oddanego człowieka. Uchodził za dokładnego i pracowitego dyplomata, jednocześnie wyrażał bardzo przyjazny, pozbawiony wszelkich uprzedzeń stosunek do Polski. Warszawa była jego pierwszą samodzielną placówką po dłuższej przerwie i – jak przewidywali duńscy dziennikarze – wkrótce miał awansować<sup>6</sup>. O wiele mniejsze doświadczenie w służbie dyplomatycznej miał P. J. Jensen, który przed przybyciem na placówkę do Warszawy był przez trzy lata *attaché* handlowym w Pradze<sup>7</sup>. Z kolei J. V. Rechendorff w okresie międzywojennym pełnił funkcję wicekonsula w San Francisco (1925–1928), sekretarza poselstwa w Berlinie (1930–1933) i w Brukseli (1933–1934). W okresie drugiej wojny światowej był najpierw sekretarzem poselstwa w Waszyngtonie, a potem *chargé d'affaires* w Meksyku. Po wojnie w latach 1948–1952 wchodził w skład delegacji duńskiej na plenarne zgromadzenia ONZ w Paryżu i w Nowym Jorku<sup>8</sup>.

#### PARTIA I RZĄD

Pierwszy raport wysłany w styczniu 1949 r. do ministra spraw zagranicznych Danii dotyczył wydarzeń z grudnia 1948 r., czyli powstania PZRR. Poseł J. W. H. Eickhoff napisał w nim, iż w dniach 15–21 XII 1948 r. na zorganizowanym kongresie reszta partii PPS, nazwana przez niego partią socjaldemokratyczną, została wchłonięta przez komunistyczną partię PPR. W kongresie uczestniczyło około 1500 delegatów reprezentujących 1,5 mln członków obu partii z ogólnej liczby około 25 mln mieszkańców ówczesnej Polski. Oprócz delegatów krajowych w kongresie wzięli udział goście z 22 państw, w tym również z krajów skandynawskich. Według relacji Eickhoffa, Warszawa była w tych dniach zalana plakatami, głoszącymi hasła demokratyczne oraz obrazami czołowych, krajowych i zagranicznych komunistów. Dyplomata duński napisał, iż celem kongresu były wewnętrzna standaryzacja oraz wzmocnienie władzy, ale został on też wykorzystany jako platforma do ataku na władze zachodnie, Plan Marshalla i Pakt Brukselski. ZSRR uznano za lidera pokoju i gwaranta polskiej przyszłości. Bolesław Bierut – generalny sekretarz PPR i Józef Cyrankiewicz – generalny sekretarz PPS przedstawili nową, jednolitą płaszczyznę ideologiczną obu partii i w ten sposób połączenie PPR i PPS stało się faktem. W dalszej części kongresu odwołano się do jeszcze istniejącej

<sup>6</sup> AMSZ, z. 15, w. 4, t. 32, Dane o kandydacie na posła duńskiego w Warszawie sporządzone przez T. Chromeckiego, k. 33–34.

<sup>7</sup> [http://www.rosekamp.dk/Kraks\\_BB\\_1957/J.htm#JENSEN%20Poul%20Juel%20handelsr%C3%A5d](http://www.rosekamp.dk/Kraks_BB_1957/J.htm#JENSEN%20Poul%20Juel%20handelsr%C3%A5d) (dostęp 6 XII 2011 r.).

<sup>8</sup> [http://www.rosekamp.dk/Kraks\\_BB\\_1957/R.htm#RECHENDORFF%20Johannes%20Valdemar%20legationsr%C3%A5d](http://www.rosekamp.dk/Kraks_BB_1957/R.htm#RECHENDORFF%20Johannes%20Valdemar%20legationsr%C3%A5d) (dostęp 6 XII 2011 r.).

reszty polskiego prywatnego handlu i zapowiedziano „zaostrenie walki ze spekulantami, wszystkimi rodzajami bezwartościowych elementów, bogatymi chłopami i tymi, którzy żyli z pracy innych”. Eickhoff zauważył, że demokracja ludowa stała się środkiem do stopniowej eliminacji elementów kapitalistycznych w Polsce. Podczas kongresu nie udało się usunąć wicepremiera W. Gomułki, który utrzymał swoją pozycję dzięki wsparciu wcześniejszego czołowego polityka Edwarda Osóbki-Morawskiego. Jednak, jak informował dalej, już w styczniu 1949 r. zarówno Gomułka, jak i Osóbka-Morawski musieli odejść z zajmowanych stanowisk. Poseł duński omówił też zmianę w strukturze Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które podzielono na sześć nowych ministerstw. Jego zdaniem, wprowadzenie tych zmian było konieczne ze względu na przejęcie przez państwo kontroli nad produkcją, handlem i wieloma obszarami życia ekonomicznego<sup>9</sup>.

Bardzo dużo uwagi poświęcił Eickhoff posiedzeniu sejmu w dniu 10 II 1949 r. Przypomniano na nim, iż trzech członkowie partii Stanisława Mikołajczyka uciekli za granicę w 1947 r., a minister bezpieczeństwa publicznego wystąpił z prośbą o rozpoczęcie postępowania przeciwko czwartemu członkowi tej partii, który został zatrzymany przy próbie ucieczki z kraju. Następnie dyplomata duński przytoczył słowa ministra bezpieczeństwa: „Podczas gdy demokracja ludowa rośnie w siłę, anglosaski imperializm rozszerza swoje wysiłki, aby zaktywizować polskie ośrodki emigracyjne i ich agentury w kraju. Po prowokacyjnej ucieczce Mikołajczyka dano jego zwolennikom możliwość uczestniczenia w normalnym życiu i pracy. Jednak oni kontynuowali swoją kryminalną działalność i na rozkaz ich przywódcy uciekli z kraju, aby przedłożyć raport anglosaskiemu wywiadowi. Wcześniejsi członkowie ruchu oporu, którzy się ujawnili, dostali nie tylko możliwość pracy w spokoju, ale objęcia odpowiedzialnych stanowisk. Wśród nich kilka osób w perfidny sposób wykorzystało okazane im zaufanie. W naszym kraju nie będzie tolerancji dla wrogów Polski Ludowej”.

W tym samym raporcie poseł duński odniósł się do informacji o masowych aresztowaniach członków Armii Krajowej. Napisał więc, iż organizacja ta stanowiła ponad 90% ruchu oporu walczącego z Niemcami, ale zarazem odmawiała współpracy z sowieckimi oddziałami wspieranymi przez polską grupę komunistyczną – Armię Ludową. AK obejmowała dwa ugrupowania o poglądach prawicowych, tj. NSZ i WiN (w rzeczywistości Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość powstało we wrześniu 1945 r., a więc po formalnym rozwiązaniu AK), z kolei lewe skrzydło AK utworzyło grupę WRN, określaną jako socjaldemokratyczną. Dalej Eickhoff napisał, iż powstanie warszawskie, a szczególnie zachowanie Rosjan, którzy stali na drugim brzegu Wisły, wywołało głęboką wyrwę w szeregach ruchu oporu. Między innymi z tego powodu nie wszyscy członkowie ruchu oporu mogli się przyłączyć do nowego polsko-sowieckiego „reżimu” po wyzwoleniu kraju. Kiedy w 1947 r. rząd ogłosił amnestię dla tych, którzy dotąd nie oddali broni, większość z nich

<sup>9</sup> Rigsarkivet w Kopenhadze, Udenrigsministeriet 1946–1972, Depecher Warszawa 1949–1959, pk. 446, Rapport nr I, 11 II 1949 r., k. nlb.

ujawniła się, jednak na początku 1949 r. w prasie pojawiło się wiele informacji o procesach przeciwko „bandom terrorystów”, jak najczęściej określano członków NSZ i WiN. Najnowsze dane o aresztowaniach podawały liczbę od 600 do 1000 osób. Cytowaną we wcześniejszym raporcie wypowiedź ministra bezpieczeństwa należało zdaniem posła duńskiego rozumieć jako zapowiedź wojny z tymi „patriotycznymi kręgami”<sup>10</sup>.

W związku ze zmianami personalnymi, jakie zaszły w 1949 r. w najwyższych organach państwowych w Polsce, poseł duński przybliżył sylwetki niektórych polityków. W jednym ze swoich raportów opisał Edwarda Ochaba. Jak stwierdził, było to stosunkowo nowe nazwisko w polskiej polityce. Na kongresie w grudniu 1948 r. Ochab został członkiem Komitetu Centralnego nowo utworzonej partii robotniczej. Najbardziej znanym wystąpieniem Ochaba na arenie międzynarodowej, zdaniem duńskiego dyplomaty, był udział w niemieckim kongresie zjednoczeniowym partii socjaldemokratycznej w Berlinie. Eickhoff zauważył, iż pierwszy raz zdarzyło się, aby polski polityk wystąpił oficjalnie w powojennych Niemczech i mówił o naturalnej solidarności między polską a niemiecką demokracją ludową. Ochab objął również stanowisko wiceministra obrony narodowej (dyplomata duński podał błędnie: wiceminister wojny), o czym zdecydowały przede wszystkim jego kwalifikacje polityczne, a nie wojskowe. Ta nominacja miała przyspieszyć „polityczne wychowanie i wyszkolenie armii”. Kilka zdań poświęcił też osobie Hilarego Minca, który, jak napisał, został szefem nowych organów, tj. Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów oraz Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, i stał się tym samym ekonomicznym dyktatorem w Polsce. Uwadze posła duńskiego nie uszła różnica poglądów i istniejący konflikt pomiędzy Hilarym Mincem a ministrem Eugeniuszem Szyrem, z którego zwycięsko miał wychodzić ten pierwszy<sup>11</sup>.

Eickhoff przekazał też informacje o sytuacji w polskim MSZ. Tak więc z uwagi na chorobę ministra spraw zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego formalnym kierownikiem tego resortu stał się podsekretarz Stanisław Leszczycki. Dyplomata dodał jednak, iż był on pozbawiony prawa do podejmowania decyzji i jakiegokolwiek samodzielnego działania, a decyzje, dotyczące polskiej polityki zagranicznej, leżały formalnie w polskim Biurze Politycznym. Oddzielny raport Eickhoff poświęcił zmianom w Wojsku Polskim. Napisał więc, iż w listopadzie 1949 r. w prasie polskiej pojawiła się informacja o powołaniu Konstantina Rokossowskiego na marszałka Polski i ministra obrony. Prośbę, aby oddać Rokossowskiego do dyspozycji rządu polskiego i na służbę w polskiej armii, skierował do rządu radzieckiego Bolesław Bierut. Zdaniem Duńczyka, mianowanie Rokossowskiego było zupełnym zaskoczeniem dla polskiej opinii publicznej. Dodał też, iż poprzednik Rokossowskiego, marszałek Michał Rola-Żymierski, nie zrezygnował sam z tak znaczącego urzędu. Rolę-Żymierskiego opisał jako człowieka lojalnego i popularnego, który jednak kładł zbyt duży nacisk na splendor i dobra materialne. Żymierski nie był też

<sup>10</sup> Ibid., Rapport nr II, 17 II 1949 r., k. nlb.

<sup>11</sup> Ibid., Rapport nr XVII, 18 V 1949 r., k. nlb.

uważany za fanatycznego komunistę, lecz należał do bardziej narodowego skrzydła. W ramach rekompensaty za stanowisko ministra obrony miał zostać członkiem Rady Państwa, „by tam służyć ojczyźnie swoimi zdolnościami”. Zdaniem Eickhoffa to prawdopodobnie popularność Żymierskiego przyczyniła się do jego „awansu”, który jednocześnie oznaczał pozbawienie go wpływu na sprawy wojskowe. Mianowanie Rokossowskiego przypadło w 32. rocznicę rewolucji październikowej, którą – jak napisał poseł Eickhoff – obchodzono w Warszawie prawie jak polskie święto narodowe, włącznie z nakazem wywieszenia polskich flag<sup>12</sup>. Dodał również, iż w związku z tą nominacją wielu Polaków z pewnością przypomniało sobie wydarzenia z okresu drugiej wojny światowej, kiedy oddziały radzieckie pod dowództwem Rokossowskiego biernie przyglądały się klęsce powstania warszawskiego i nie zezwoliły samolotom zachodnich aliantów na lądowanie za linią frontu niemiecko-sowieckiego za Wisłą<sup>13</sup>. W kolejnym raporcie poseł duński relacjonował przebieg listopadowego plenum KC PZPR, które stało się okazją do ataku na imperializm amerykański i Kościół w Polsce. Jednocześnie Bierut zaatakował personalnie Mariana Spychalskiego i Władysława Gomułkę za wstąpienie do partii w celach dywersyjno-wywiadowczych, a także Zenona Kliszkę za dopuszczenie do administracji wrogich elementów. Podjęto więc decyzję o usunięciu ich z Komitetu Centralnego. O Gomułce i Kliszce powiedziano również, że od momentu zjednoczenia PPS i PPR nie wykazali woli współpracy i zarazili partię swoim nacjonalistycznym odchyleniem. Pojawiły się plotki o aresztowaniach wśród urzędników, ale – jak dodał poseł duński – nie wszystkie z nich były prawdziwe<sup>14</sup>.

Kolejne informacje dotyczące spraw personalnych i zmian w administracji państwowej pojawiły się dopiero w raporcie z grudnia 1954 r. J. V. Rechendorff odniósł się wtedy do dekretu Rady Państwa rozwiązującego Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Funkcje zlikwidowanego resortu rozdzielono między Ministerstwo Spraw Wewnętrznych z Władysławem Wichą (dyplomata duński podał błędnie: Władysław Micha) oraz Komitet do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego przy Radzie Ministrów z Władysławem Dworakowskim na czele. Jak napisał Rechendorff, powszechnie uważano, że rozdzielenie zadań między dwa organy było związane z rozszerzeniem kompetencji Rady Państwa. Dyplomata duński miał na ten temat własne zdanie i dopuszczał dwie możliwości. Przekształcenie mogło być związane ze zmianami, jakie Ławrientij Beria wprowadził w ZSRR i w krajach satelickich, lub było następstwem rewelacji, które ujawnił wcześniejszy wiceszef polskiej służby bezpieczeństwa Józef Światło. Ta druga możliwość wydawała mu się bardziej prawdopodobna. Cała afera z wicedyrektorem Departamentu X Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, zajmującego się głównie ochroną partii komunistycznej i reżimu przed destrukcją, spowodowała wewnętrzne dochodzenia, podczas których często całkiem niewinne osoby przetrzymywano bez żadne-

<sup>12</sup> Ibid., Rapport nr XXVII, 8 XI 1949 r., k. nlb.

<sup>13</sup> Ibid., Rapport nr XXVIII, 14 XI 1949 r., k. nlb.

<sup>14</sup> Ibid., Rapport nr XXIX, 22 XI 1949 r., k. nlb.

go wyjaśnienia, a następnie po prostu aresztowano. Tajne kartoteki, zgromadzone w ministerstwie, były tak duże, że obejmowały nawet naczelne osoby w państwie, co poważnie zaniepokoiło kierownictwo partii. Dlatego, aby zapobiec przedwczesnemu wykorzystaniu informacji, postanowiono podporządkować kierownictwo służb bezpieczeństwa Radzie Państwa. Dyplomata duński podsumował zmiany w organach bezpieczeństwa tymi słowami: „Jednakże jakieś rzeczywiste przekształcenia w organach bezpieczeństwa, a co za tym idzie zmiana w kontrolowaniu przez tajną policję działań społeczeństwa, i w następstwie tego większe bezpieczeństwo społeczeństwa polskiego są mało prawdopodobne”<sup>15</sup>.

W roku 1955 uwagę Rechenдорffa wzbudziły dwa wydarzenia, a mianowicie powstanie Układu Warszawskiego i szeroko propagowana kampania rządowa, wzywająca emigrację polską do powrotu do kraju. Odnośnie do pierwszego wydarzenia napisał, iż 11 V 1955 r. odbyła się w Warszawie konferencja ośmiu państw, czyli Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, ZSRR, Węgier i NRD. Wieczorem na przyjęciu wydanym z tej okazji przez Józefa Cyrankiewicza byli obecni wszyscy szefowie misji i *attaché* wojskowi. Według relacji Rechenдорffa dyplomatów zachodnich traktowano jak gości honorowych, co było zasługą marszałka Nikołaja Bułganina, który rozmawiał bardzo długo ze wszystkimi, choć rozmowy miały czysto apolityczny charakter. Z kolei minister spraw zagranicznych Władysław Gomułka obracał się tylko wśród wschodnioeuropejskich dyplomatów<sup>16</sup>. Podpisany przez przedstawicieli ósemki tekst „Układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy” Rechenдорff ocenił jako krótki i niezawierający nowych informacji oprócz tych już ujawnionych, a więc zobowiązanie do wzajemnej pomocy militarnej, powołanie wspólnego dowództwa wojskowego dla państw członkowskich paktu, współpraca ekonomiczna i kulturalna. Informował również, iż dowódcą sił zbrojnych państw sygnatariuszy został Iwan Koniew, a nie jak oczekiwano marszałek Rokossowski<sup>17</sup>.

Odnośnie do kampanii rządowej, wzywającej emigrantów do powrotu do Polski, dyplomata duński napisał, iż jesienią 1955 r. prasa polska opisywała przyjazd do kraju Hugona Hanke, który zrezygnował z urzędu premiera w polskim rządzie emigracyjnym w Londynie. Jego powrót stał się oczywiście dobrą reklamą dla rządu i został w pełni przez niego wykorzystany. Czołowi przedstawiciele władzy składali wtedy obietnice dobrego przyjęcia rodaków powracających do kraju. Prasa polska cytowała wypowiedzi z gazet zachodnich o szczególnej konsternacji i zaniepokoiniu, jakie zapanowały w polskim środowisku emigracyjnym w Londynie w związku z przybyciem byłego premiera do Polski. Dyplomata duński podkreślił, iż Hanke nie odgrywał żadnej przewodniej roli w polskim rządzie emigracyjnym, który już dawno stracił swoje znaczenie. Objęcie przez niego stanowiska premiera tegoż rządu w sierpniu 1955 r. i odejście po krótkim czasie mogło wskazywać na

<sup>15</sup> Ibid., Rapport nr VI, 11 XII 1954 r., k. nlb.

<sup>16</sup> Ibid., Rapport nr VI, 13 V 1955 r., k. nlb.

<sup>17</sup> Ibid., Rapport nr VII, 16 V 1955 r., k. nlb.

chęć wywołania sensacji. W jego opinii cała sytuacja została zaplanowana w Polsce. Większość polskich uciekinierów chciała bowiem wrócić do kraju, a brak ryzyka związanego z tym byłby dla nich jeszcze większą zachętą<sup>18</sup>.

#### SYTUACJA GOSPODARCZA

Sytuację ekonomiczną w Polsce omówił J. W. H. Eickhoff, nawiązując do norwocznego orędzia Bolesława Bieruta ze stycznia 1950 r. Napisał więc, iż zgodnie ze słowami Bieruta trzyletni plan odbudowy Polski został wykonany dwa miesiące przed czasem i żadne z bogatszych od Polski państw kapitalistycznych, w znacznie mniejszym stopniu zniszczone przez wojnę, nie było w stanie osiągnąć takiego wyniku jak ZSRR, Polska i inne kraje demokracji ludowej. Poseł przyznał, że Polska osiągnęła zdumiewający sukces w odbudowaniu kraju, zniszczyła jednak przy tym sektor prywatny, „bowiem tylko pogwałcając prawo własności mogła wykonać tak ogromny wysiłek”. Chociaż, zdaniem Eickhoffa, sytuacja ludzi pracujących w Polsce poprawiła się, to nadal żyli oni na granicy egzystencji, bez możliwości polepszenia standardu życia. Duńczyk zauważył, że w szczególny sposób traktowano w Polsce przemysł górniczy. Górnikom bowiem podwyższono pensje i przyznano dodatki rodzinne. Otrzymywali też nowe mundury i ordery, wręczane im za bicie rekordów w pracy. Dodał też, iż stosowanie takich narzędzi podyktowane było koniecznością stymulowania produkcji w tym sektorze<sup>19</sup>.

W styczniu 1953 r. rząd polski ogłosił podwyżkę cen i płac oraz zniesienie racjonowania żywności. Jak napisał w swym raporcie P. J. Jensen, żadna z wcześniejszych wypowiedzi czołowych osób w państwie nie zapowiadała tego, była to więc cisza przed burzą. Decyzję tę uznał za najważniejszy krok na polu gospodarczym w Polsce od reformy pieniężnej z października 1950 r., jednocześnie dla społeczeństwa polskiego oznaczała ona obniżenie stopy życiowej i poważny szok. P. J. Jensen dokładnie podał, jakie artykuły zdrożały i o ile. Wśród najważniejszych produktów objętych podwyżką wymienił: chleb i mąkę – wzrost o 100%, masło – wzrost o 100%, cukier – 200%, mięso – 100–300%, węgiel i koks – 200%. Informował również o artykułach czy obszarach życia, w których ceny nie zmieniły się, ale – jak sam stwierdził – oprócz materiałów budowlanych reszta produktów miała małe znaczenia dla społeczeństwa polskiego. W celu zrównoważenia tak znacznych podwyżek rząd podniósł płace. Według dyplomaty duńskiego przedstawiało się to w następujący sposób: osobom o miesięcznym wynagrodzeniu do 462 zł podniesiono pensję o 27,7–40%, w przedziale płacowym 463–924 zł miesięcznie nastąpił wzrost o 21,3–27,7%; w przedziale 925–1540 zł – wzrost o 12–21,3%; dla pensji powyżej 1540 zł – o 12%. Z wyliczeń Jensena wynikało, że podwyżka cen oznaczała dla budżetu przeciętnej rodziny wzrost kosztów utrzymania o co najmniej 60–80%, podczas gdy średnia płaca wzrosła w tym czasie tylko o 25–30%. Dlatego napisał: „Kwota, którą robotnik osiągnie dzięki podwyżce płac, zniknie

<sup>18</sup> Ibid., Rapport nr X, 19 IX 1955 r., k. nlb.

<sup>19</sup> Ibid., Rapport nr II, 19 I 1950 r., k. nlb.



szybko przy pokrywaniu [kosztów zakupu] najprostszych artykułów związanych z prowadzeniem domu. Ewidentnie oznaczało to, że poziom życia klasy robotniczej przez wprowadzone podwyżki spadnie i aby osiągnąć dotychczasowy standard życia, robotnicy będą musieli pracować więcej. Rząd w swoich wyjaśnieniach i uzasadnieniach powyższych decyzji ukrył fakt, iż jego polityka ekonomiczna przy tak silnych inwestycjach kosztem produkcji dóbr konsumpcyjnych stopniowo popadała w coraz większe kłopoty”. Dalej informował o dużym niezadowoleniu, jakie zapanowało wśród społeczeństwa miejskiego i wiejskiego w związku z decyzją rządu. Odniósł się też do podkreślanej przez rząd polski konieczności zaktywizowania zawodowego kobiet. Jego zdaniem, w zaistniałej sytuacji nie ma wątpliwości, że obniżenie poziomu życia społeczeństwa spowoduje konieczność podjęcia przez kobiety pracy zawodowej<sup>20</sup>.

#### STOSUNKI KOŚCIÓŁ–PAŃSTWO

Relacjom między władzami komunistycznymi a Kościołem katolickim w Polsce J. W. H. Eickhoff poświęcił cały, obszerny raport sporządzony w marcu 1949 r. Informował w nim, że na kongresie zjednoczeniowym w grudniu 1948 r. rzecznik rządu zapowiedział respektowanie przez partię przekonań religijnych społeczeństwa, jeśli Kościół nie będzie ingerował w kwestie rządowe. W tym samym raporcie napisał, iż na początku lutego 1949 r. po śmierci arcybiskupa Augusta Hlonda prymasem Polski został Stefan Wyszyński. Zaznaczył jednocześnie, że wiadomość ta pojawiła się w gazetach katolickich, a została zupełnie przemilczana przez prasę rządową. Z drugiej strony gazety rządowe szczegółowo opisały, zgodnie z oficjalnym kierunkiem partii, proces wytoczony w Budapeszcie kardynałowi Józsefowi Mindszentyemu, którego za rzekome szpiegostwo skazano na karę dożywotniego więzienia. Na podstawie listu pasterskiego S. Wyszyńskiego, przygotowanego z okazji powołania go na ten urząd, poseł duński stwierdził, iż „nowy prymas nie będzie politykiem, dyplomatą czy też reformatorem, on będzie duchowym ojcem społeczeństwa i opiekunem ich dusz”. Informował również, że w biuletynie prasowym polskiego MSZ zamieszczono treść oświadczenia złożonego przez ministra administracji publicznej Władysława Wolskiego na ręce sekretarza katolickiej rady kościelnej biskupa Zygmunta Choromańskiego. Jak zauważył, ten dość pokojowy ton komunikatu zatajał rozpoczętą w całym kraju kampanię antykościelną, która obejmowała organizowane w zakładach pracy wiece przeciwko „reakcyjnym wpływom Kościoła”. Zdaniem posła, taki rozwój sytuacji mógł wskazywać na dwie możliwości: albo Kościół nie chciał porozumienia z rządem na postawionych mu warunkach, albo rząd przygotowywał się do starcia z duchowieństwem. Jak informowały dyplomatę duńskiego osoby związane z kręgami kościelnymi, Kościół liczył się z procesami przeciwko czołowym księżom, tak jak to się działo za granicą<sup>21</sup>. W raporcie sporządzonym w maju 1949 r. Eickhoff miał już pewność

<sup>20</sup> Ibid., Rapport nr I, 10 I 1953 r., k. nlb.

<sup>21</sup> Ibid., Rapport nr XII, 26 III 1949 r., k. nlb.

co do tego, w jakim kierunku pójdą stosunki pomiędzy Kościołem a państwem. Odnosząc się do prowadzonych rozmów między ministrem Wolskim a biskupem Choromańskim na temat wzajemnych relacji, dyplomata duński zauważył, iż Kościół nie chciał iść na żaden kompromis z władzami państwowymi. Potwierdzał to list pasterski odczytany w polskich kościołach 24 IV 1949 r. Poseł duński nie miał możliwości bezpośredniego zapoznania się z treścią dokumentu, gdyż – jak napisał – „z oczywistych względów treść listu nie została opublikowana w prasie rządowej”. Z kolei brak jakichkolwiek wiadomości na ten temat w prasie katolickiej tłumaczył problemami z przydziałem papieru i różnymi trudnościami o charakterze praktycznym, z którymi zmagala się prasa kościelna. Jednak z informacji uzyskanych przez posła duńskiego wynikało, że list pasterski był poważną polemiką z polskim rządem. Kościół wyraził w nim żal i niepokój w związku z rosnącą liczbą przypadków oskarżania i osądzania księży. Apelowal też do młodzieży, aby dawała świadectwo swojej wiary i przynależności do Kościoła<sup>22</sup>.

Kolejne wydarzenie w relacjach państwo–Kościół, o którym informował poseł duński, to edykt papieski z lipca 1949 r., grożący ekskomuniką ludziom wierzącym, którzy wstępują do partii komunistycznej. Ponownie, jak zauważył Eickhoff, treść edyktu nie została w Polsce upubliczniona. W prasie codziennej pojawiła się jedynie rządowa deklaracja, będąca odpowiedzią na krok Watykanu. Była w niej mowa o tym, że rezolucja Watykanu nie miała nic wspólnego z troską o wiarę i wolność praktyk religijnych, które w Polsce są w pełni respektowane i zagwarantowane. Pismo Watykanu określono jako brutalne naruszenie uczuć religijnych ludzi wierzących. Szczególną uwagę posła duńskiego przykuł fragment mówiący o „oświeconej grupie polskiego duchowieństwa”, od której władza oczekiwała, że zajmie patriotyczną postawę wobec interesu państwa. Patriotyczni księża, lojalni wobec państwa, wykonując swoje duszpasterskie obowiązki, mieli się cieszyć pełną ochroną prawną i przyjazną postawą ze strony władz. Zdaniem posła duńskiego, sformułowanie „księży patrioci” wskazywało na to, że poprzez posłusznych duchownych władze będą próbowały rozbić Kościół od wewnątrz. Zauważył również, iż wcześniejsze tak częste i perfidne ataki prasowe na księży zostały zawieszane w ostatnich tygodniach, a władza prawdopodobnie zmieniła taktykę. Możliwe, że chciała uniknąć otwartej walki z Kościołem, biorąc pod uwagę ogromną religijność Polaków, która ujawniła się w tym okresie w związku z wydarzeniami w katedrze w Lublinie przy cudownym obrazie Matki Boskiej. Następnie Eickhoff opisał szczegółowo przebieg zdarzeń w Lublinie. W jego raporcie znalazła się więc informacja o tym, że z uwagi na ogromną liczbę pielgrzymów, przybywających do płaczącego obrazu Matki Boskiej, władze podjęły pewne kroki, zmierzające do ograniczenia napływu ludzi do miasta. Wprowadzono między innymi utrudnienia w podróżowaniu, a na placach w Lublinie organizowano spotkania, które miały odciągnąć wierzących od katedry. Eickhoff informował również o ofiarach śmiertelnych tych wydarzeń. W tym samym raporcie odniósł się do prowadzonych roz-

<sup>22</sup> Ibid., Rapport nr XIX, 30 V 1949 r., k. nlb.

mów między przedstawicielami władzy a Kościoła w ramach utworzonej Komisji Mieszanej. Jego zdaniem, po tym jak obie strony przedstawiły swoje stanowiska, nie wydawało się możliwe zawarcie jakiegось kompromisu<sup>23</sup>.

W lutym 1950 r. poseł duński donosił, że od jakiegoś czasu prasa polska gorliwie relacjonowała procesy przeciwko księżom i instytucjom kościelnym, informując, iż duchowni w okresie między niemiecką okupacją a radzieckim wyzwoleniem pomagali „bandytom”. Jednocześnie, jak dodał, władze poszły dalej w swej walce z Kościołem, przejmując kontrolę nad czołową katolicką organizacją charytatywną Caritas, oskarżoną o nadużycia i wrogą działalność wobec państwa<sup>24</sup>.

Okazją do kolejnej fali ataków na Kościół katolicki stało się podpisanie umowy granicznej między Polską a NRD. Według relacji dyplomaty duńskiego, prasa rządowa określiła Kościół w Polsce mianem watykańskiego sojusznika Konrada Adenauera. Przy tej okazji przypomniał sytuację administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych. Duńczyk napisał, że Watykan, podobnie do władz zachodnich, traktował polsko-niemiecką granicę powstałą po zawieszeniu broni jako tymczasową, odmówił więc obsadzenia opuszczonych urzędów biskupich i arcybiskupich na terenach odzyskanych stałymi duchownymi. Kościelna administracja tego obszaru była stopniowo powierzana polskim księżom, ale otrzymali oni tytuł legatów papieskich i nie podlegali władzy polskiego prymasa. Strona polska próbowała uregulować tę sytuację poprzez zawarcie umowy z Watykanem, jednak nie udało się tego osiągnąć. Władze polskie przez długi czas atakowały więc Watykan i próbowały zdyskredytować watykański kler. W tym celu organizowano spotkania, na których tzw. księża patrioci podejmowali rezolucję o przejściu obszaru Ziemi Odzyskanych pod jurysdykcję polskiego kleru katolickiego, a polsko-niemiecka uгода graniczna wzmogła tę agitację. Po jej ratyfikowaniu rząd polski poinformował, że spełniając żądanie społeczeństwa, zlikwidował stan tymczasowej administracji kościelnej na ziemiach zachodnich. Zdaniem Eickhoffa, najpewniej w przyszłości rząd polski „oczyści” ten obszar z dotychczasowego duchowieństwa i obsadzi „patriotycznym klerem”<sup>25</sup>.

#### ŚWIĘTA I ROCZNICE

Podczas swojego pobytu w Polsce dyplomaci duńscy obserwowali obchody świąt i różnego rodzaju rocznic, bądź bezpośrednio w nich uczestniczyli. Relacje z nich stanowią temat wielu raportów przesyłanych do Danii. Według opisu obchodów Święta Pracy już kilka tygodni wcześniej prasa i radio przygotowywały społeczeństwo do tej uroczystości, przypominając, że jest to święto nie tylko pracy i robotników, ale „demonstracja walki o pokój ludzi miłujących pokój”. W warszawskich fabrykach, szkołach i innych miejscach pracy ludzie musieli się stawić wcześniej rano i przez następne kilka godzin maszerowali kolumnami do miejsca

<sup>23</sup> Ibid., Rapport nr XXI, 1 VIII 1949 r., k. nlb.

<sup>24</sup> Ibid., Rapport nr V, 6 II 1950 r., k. nlb.

<sup>25</sup> Ibid., Rapport nr II, 30 I 1951 r., k. nlb.

zgromadzenia. Według prasy liczba osób biorących udział w świętowaniu stanowiła połowę mieszkańców Warszawy. Do stałych punktów obchodów dnia Pierwszego Maja należało słuchanie przez zebranych kilkugodzinnych przemówień m.in. J. Cyrankiewicza oraz parada wojskowa wszystkich rodzajów broni<sup>26</sup>.

Poseł J. W. H. Eickhoff, opisując przebieg Święta Odrodzenia Polski w lipcu 1949 r., stwierdził, że rząd polski zaangażował duży aparat propagandowy, aby podkreślić znaczenie tego dnia dla nowej Polski. Społeczeństwo miało w ten sposób zapomnieć o obchodach Święta Trzeciego Maja. Poseł duński wraz z innymi przedstawicielami dyplomatycznymi uczestniczył w tym dniu w uroczystym otwarciu mostu łączącego lewobrzeżną część Warszawy z Pragą. Nieodłącznym punktem takich uroczystości były przemówienia czołowych polityków, przy tej okazji Duńczyk zauważył, że kiedy z mównicy padały słowa Stalin i ZSRR, tłum zgromadzony najbliżej trybuny reagował bardzo entuzjastycznie. Zupełnie inaczej zachowywali się ludzie stojący dalej. Ich bierność świadczyła o braku aprobaty wobec usłyszaných słów. Kolejnym punktem obchodów Święta Odrodzenia było odsłonięcie odrestaurowanego pomnika Mikołaja Kopernika dłuta duńskiego rzeźbiarza Bertela Thorvaldsena. Jednak, jak napisał w swym raporcie duński poseł, w przemówieniu wygłoszonym z tej okazji nazwisko duńskiego rzeźbiarza nie padło<sup>27</sup>.

Szczególne uroczystości zaplanowano na przypadającą w lipcu 1954 r. dziesiątą rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN. J. V. Rechendorff przypomniał przy tej okazji, iż manifest lubelski stał się podstawą dla obecnego rządu komunistycznego w Polsce. Uroczystości rozpoczęły się już 21 lipca w Teatrze Polskim w Warszawie, gdzie obok członków rządu i partii obecni byli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z żonami. Według relacji dyplomaty duńskiego, najpierw przez godzinę przemawiał B. Bierut, który scharakteryzował obecną Polskę jako prawdziwie wolny i niezależny kraj. Później równie długo trwało wystąpienie N. Bułganina. Dzień zakończył się kolacją połączoną z tańcami. Następnego dnia główne uroczystości zostały przeniesione do Lublina, gdzie zaproszono również wszystkich szefów misji i *attaché* wojskowych. Dyplomata duński podkreślił, że strona polska zrobiła wszystko, by zapewnić korpusowi dyplomatycznemu jak najwyższy komfort podróży z Warszawy do Lublina. Po oficjalnych uroczystościach wszyscy dyplomaci pojechali na wystawę rolniczą do podlubelskiego gospodarstwa rolnego. Wystawa ta, zdaniem dyplomaty duńskiego, była dobrze zorganizowana, ale polegała głównie na wystąpieniach ekspertów i prezentacji schematów, a nie oglądaniu właściwych obiektów<sup>28</sup>.

Z kolei w styczniu 1955 r. świętowano w Polsce dziesięciolecie wyzwolenia Warszawy. Wydarzenie to stało się okazją do podkreślenia przyjaźni polsko-radzieckiej i w taki właśnie sposób zostało wykorzystane przez władze polskie. Rechendorff przypomniał, iż 17 I 1945 r. zakończyła się niemiecka okupacja Warszawy

<sup>26</sup> Ibid., Rapport nr XV, 2 V 1949 r., k. nlb.

<sup>27</sup> Ibid., Rapport nr XX, 27 VII 1949 r., k. nlb.

<sup>28</sup> Ibid., Rapport nr III, 24 VI 1954 r., k. nlb.

i nastąpiło prawie totalne zniszczenie miasta, podczas gdy do tej chwili oddziały radzieckie stały beczynnie na wschodnim brzegu Wisły. Jak napisał w swoim raporcie: „miasto formalnie mogło i powinno być wyzwolone dużo wcześniej i tym samym olbrzymich strat można było uniknąć”. Zaproszenia na obchody tej rocznicy zostały wysłane nie tylko do Moskwy, ale i innych stolic europejskich, w tym nordyckich. Według informacji, jakie posiadał, władze miejskie Kopenhagi, Oslo i Sztokholmu odmówiły uczestniczenia w tej uroczystości, do Warszawy przybył jedynie burmistrz miasta Helsinki Eero Rydman. W ramach imprez towarzyszących obchodom otwarto szereg nowych sal i wystaw w Muzeum Narodowym, w tym wystawę ukraińskiego malarstwa, co miało być radzieckim ukłonem w stronę narodu polskiego. Jednak, zdaniem Duńczyka, malarstwo to nie przedstawiało żadnej wartości artystycznej poza czysto propagandową. Główna impreza odbyła się 16 stycznia w Teatrze Polskim, a uczestniczyli w niej przedstawiciele partii, rządu i korpusu dyplomatycznego. Ci ostatni ulokowani zostali na balkonach teatru, natomiast przy stołach umiejscowionych na scenie siedzieli B. Bierut, ambasador ZSRR w Polsce i J. Cyrankiewicz. W związku z rzadkim publicznym pokazywaniem się Bieruta krążyły plotki, iż został on aresztowany, usunięty ze stanowiska albo czekał na wyjazd do Pekinu jako ambasador. Rechendorff przyznał, że afery w służbie bezpieczeństwa osłabiła pozycję Bieruta i prawdopodobnie wykorzystał on obchody, aby zdementować plotki o swoim zniknięciu z polskiej sceny politycznej. Dzień później specjalne słowa do polskiego wojska skierował minister obrony marszałek K. Rokossowski, „ten sam, który 10 lat wcześniej, jako radziecki generał dowodził oddziałami, które tak długo czekały w okolicach Warszawy”<sup>29</sup>.

W kwietniu 1955 r. obchodzono dziesiątą rocznicę podpisania polsko-radzieckiego paktu o przyjaźni. Głównym gościem tych uroczystości był Nikita Chruszczow. Tym razem na spotkanie zorganizowane również w Teatrze Polskim korpus dyplomatyczny nie został zaproszony. Dyplomaci krajów zachodnich wzięli natomiast udział w wieczornym przyjęciu, wydanym przez radzieckiego *chargé d'affaires* w Polsce. Na imprezie tej Chruszczow totalnie ignorował zaproszonych dyplomatów i nie przywitał się z żadnym z zachodnich szefów misji. Zdaniem duńskiego dyplomaty wyglądało to bardzo dziwnie, porównując z serdecznością, jaką marszałek N. Bułganin i chiński premier Zhou Enlai okazywali podczas swoich wizyt w Polsce w 1954 r. Duńczyk zauważył również, że poza przystrojeniem Warszawy we flagi i plakaty miasto nie wyróżniało się żadnym nastrojem świątecznym, związanym z tym jubileuszem. Jak dodał: „bez wątpienia większość społeczeństwa polskiego nie miała powodu, aby świętować”<sup>30</sup>.

#### STOSUNKI POLSKA–NIEMCY

Dyplomaci duńscy z wielką uwagą śledzili rozwój kontaktów rządu polskiego z innymi państwami i w swoich raportach dokładnie je relacjonowali. Najwięcej

<sup>29</sup> Ibid., Rapport nr I, 18 I 1955 r., k. nlb.

<sup>30</sup> Ibid., Rapport nr V, 23 IV 1955 r., k. nlb.

miejsca poświęcali relacjom Polski z Niemcami. W jednym z raportów z listopada 1949 r. J. W. H. Eickhoff informował, że w ostatnich miesiącach ze strony polskiej dochodziło do bliższych kontaktów z niemieckimi kręgami demokratycznymi, a mianowicie Wilhelm Pieck wziął udział w kongresie polskiej partii, rozmawiał z ministrem spraw zagranicznych Stefanem Wierbłowskim i oficjalnie wypowiadał się o polsko-niemieckim zrozumieniu. Polska prasa poświęciła dużo uwagi Pieckowi i wizycie innych demokratycznych delegatów oraz często cytowała niemieckie wypowiedzi o nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Jednocześnie bardzo gwałtownie reagowała na wypowiedzi polityczne Bonn o niemieckiej granicy wschodniej. Duński poseł dołączył do swojego raportu angielskie tłumaczenie noty przekazanej przez wiceministra Stanisława Leszczyńskiego dyplomatom: amerykańskiemu, francuskiemu i brytyjskiemu. Nota ta była protestem rządu polskiego przeciwko porzuceniu uzgodnień rezolucji poczdamskiej i utworzeniu RFN<sup>31</sup>. 18 października rząd polski uznał demokratyczny rząd NRD i mianował dyplomatycznego reprezentanta przy tym rządzie w osobie Karola Tkacza, którego życiorys zaprezentował w swoim raporcie duński poseł. Jednocześnie Polska udzieliła *agrément* wschodnioniemieckiemu przedstawicielowi w Polsce – Friedrichowi Wolffowi<sup>32</sup>. Z okazji powstania NRD prezydent Bierut, jako szef polskiej partii komunistycznej, wysłał do W. Piecka i Otto Grotewohla pozdrowienia i najlepsze życzenia, wyrażając jednocześnie podziw dla ich pracy na rzecz Niemców i ustanowienia pokoju. Prasa polska oczywiście utrzymywała podobny ton, ale – jak napisał dyplomata duński – najtrudniejszym zadaniem wydawało się przekonanie społeczeństwa polskiego do nowej przyjaźni z wcześniejszym śmiertelnym wrogiem Polski<sup>33</sup>. Podsumował to wydarzenie w następujący sposób: „W sytuacji, kiedy Polska musiała oddać duży obszar swojego terytorium na wschodzie na rzecz ZSRR, naturalnym jest, że walczy o zachowanie odzyskanych obszarów na zachodzie. Powstanie NRD i uznanie polskiej granicy zachodniej w obecnym kształcie musiało być bardzo oczekiwanym momentem przez Polskę”. Następnie dodał, iż „niewielu Polaków wierzy w trwałość tej granicy, a jeszcze mniej ma braterskie uczucia wobec Niemców tak krótko po niemieckiej okupacji. Zarówno Niemcy, jak i Rosjanie są starymi zaciekłymi wrogami. Jednocześnie nie można odrzucić wpływu radzieckiej propagandy. Polska zostaje ukierunkowana według radzieckiego wzoru”<sup>34</sup>.

W lipcu 1953 r. P. J. Jensen odniósł się do zamieszczonych w prasie zachodnioniemieckiej informacji o niepokojach w Polsce, szczególnie na obszarach wcześniej należących do Niemiec. Dyplomata duński rozmawiał ze swoimi kolegami, aby potwierdzić te rewelacje. Według informacji, uzyskanych od konsula duńskiego w Gdyni, na Wybrzeżu było spokojnie. Bardziej skomplikowana sytu-

<sup>31</sup> Ibid., Rapport nr XXIV, 11 X 1949 r., k. nlb.

<sup>32</sup> Ibid., Rapport nr XXVI, 24 X 1949 r., k. nlb.

<sup>33</sup> Ibid., Rapport nr XXV, 18 X 1949 r., k. nlb.

<sup>34</sup> Ibid., Rapport nr XI, 8 XI 1950 r., k. nlb.

acja przedstawiała się na Śląsku. Tutaj, zdaniem dyplomaty duńskiego, możliwości wystąpienia pewnych napięć nie można było wykluczyć, ponieważ był to najbardziej uprzemysłowiony i najbardziej niemiecki obszar, dodatkowo powiązany z sąsiadującymi Niemcami Wschodnimi. W dalszej części raportu napisał: „To, że duża część polskiego społeczeństwa nie jest zadowolona z obecnych warunków, jest oczywiste. Na ogólne niezadowolenie składa się życie z wysokimi cenami na większość produktów, z kartotekami służb bezpieczeństwa, wszystko to sprawia, że życie w Polsce jest niepewne. Dodatkowo wśród społeczeństwa polskiego istnieją bardzo silne uczucia narodowe i poczucie podporządkowania radzieckiej hegemonii we wszystkich dziedzinach życia”. Rzeczywisty opór Polaków przeciwko komunistycznemu reżimowi i dominacji ZSRR uznał jednak za mało realny. Polska była ważna dla Związku Radzieckiego i z tego powodu dobrze kontrolowana przez niego. Niemieckie meldunki prasowe uważał za możliwe, ale tylko w kontekście lokalnych niepokojów<sup>35</sup>.

W dniu 1 II 1955 r. rząd polski opublikował deklarację dotyczącą pokojowego stosunku do problemu niemieckiego. Decyzja rządu polskiego była, zdaniem J. V. Rechendorffa, naturalnym krokiem Polski, po tym jak ZSRR zakończył stan wojny z Niemcami. Dodał jednak, iż stały niepokój Polski o niepewną granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej znowu się uwidocznił<sup>36</sup>. W związku z piątą rocznicą układu w Zgorzelcu oba państwa oficjalnie zademonstrowały łączącą je przyjaźń. Zorganizowane z tej okazji wzajemne wizyty zostały dokładnie zaplanowane. Każda z delegacji składała się z 12 osób, choć skład niemieckiej był zdaniem Rechendorffa bardziej prestiżowy od polskiej. Nie miał on wątpliwości co do tego, że obchody rocznicy celowo połączono z mającą się odbyć za 14 dni konferencją czterech mocarstw w Genewie. Strona polska nie traciła żadnej okazji, aby podkreślić, że nowa granica z Niemcami była stała<sup>37</sup>.

#### ŚMIERĆ BIERUTA

Pierwszy raport wysłany z Polski do centrali w Kopenhadze w roku 1956 został napisany dopiero 16 marca i nosił tytuł „Śmierć Bieruta”. J. V. Rechendorff informował w nim, że Bolesław Bierut zmarł 12 marca w Moskwie podczas pobytu na XX zjeździe radzieckiej partii komunistycznej. Lekarz jako przyczynę zgonu podał problemy z sercem po przebytej grypie i zapaleniu płuc. Duńczyk przypomniał w tym miejscu życiorys Bieruta. Zauważył też, iż od 1954 r., kiedy Bierut został mianowany I sekretarzem PZPR, widywany był publicznie coraz rzadziej i chociaż nadal uważano go za przywódcę państwa, to „jego gwiazda już przygasła”. Dyplomata duński ostatni raz widział Bieruta w styczniu 1956 r. podczas wizyty delegacji chińskiej w Warszawie. Sprawiał on wtedy wrażenie człowieka bardzo zmęczonego. Rechendorff przyznał w raporcie, iż śmierć Stalina i w następstwie tego faktu zmia-

<sup>35</sup> Ibid., Rapport nr III, 10 VII 1953 r., k. nlb.

<sup>36</sup> Ibid., Rapport nr II, 2 II 1955 r., k. nlb.

<sup>37</sup> Ibid., Rapport nr IX, 7 VII 1955 r., k. nlb.

ny w ZSRR musiały być ciężkim ciosem dla Bieruta. W dalszej kolejności duński dyplomata zrelacjonował przebieg pogrzebu B. Bieruta. Dowiedzieliśmy się więc, że Warszawa w dniu pogrzebu wyglądała jak wymarłe miasto, a jedynym miejscem, gdzie zgromadziła się ogromna liczba ludzi, był plac Stalina przed Pałacem Kultury, „jednak ani panujący nastrój, ani żałobne stroje Polaków nie oddawały uczucia smutku po śmierci Bieruta”. Dziekan korpusu dyplomatycznego (ambasador Turcji), w imieniu dyplomatów akredytowanych w Polsce, złożył kwiaty przy trumnie Bieruta, ale żaden z zachodnich szefów placówek nie uczestniczył w ceremonii sprowadzenia trumny z Moskwy i w samych uroczystościach pogrzebowych. Zgodnie z informacją uzyskaną od ambasadora Turcji wszystkie ceremonie uznano za wyłączną sprawę partii<sup>38</sup>. Już cztery dni po pogrzebie Bieruta odbyło się plenum KC PZPR, na którym Edward Ochab został jednogłośnie wybrany na nowego I sekretarza partii. Dyplomata duński uważał, że wpływ na ten wybór miała obecność N. Chruszczowa, który przybył na uroczystości pogrzebowe. Chociaż Ochab był akceptowany przez stronę radziecką, to nie miał takiej pozycji, jaką przez wiele lat zdobył Bierut. Rechendorff podkreślił, że śmierć Bieruta przypadła na trudny okres dla polityki partii, a czas jego śmierci, tzn. po XX zjeździe KPZR, nie był przypadkiem: „Bierut należał do starej gwardii, wiernej Stalinowi, więc degradujące wypowiedzi o Stalinie mogły wpłynąć na jego serce”. Duński dyplomata w dalszej części raportu streścił też przemówienie Ochaba wygłoszone z okazji objęcia funkcji I sekretarza partii. Za najważniejszy punkt jego wypowiedzi uznał zapowiedź „rehabilitacji pewnych niesprawiedliwie osądzonych osób”, w tym czołowego polityka partii Władysława Gomułki, który w 1951 r. został odsunięty z PZPR i aresztowany, „po tym jak stał się rzecznikiem polskiej nacjonalistycznej drogi do socjalizmu, na wzór Tity w Jugosławii”. Chociaż Ochab mówił o niesprawiedliwym przypadku Gomułki, to nie zmienił zdania o słuszności politycznej i ideologicznej walki, którą partia prowadziła z fałszywymi ideami reprezentowanymi przez Gomułkę. Rechendorff podkreślił, że podczas gdy w innych krajach skazywano członków partii na śmierć, w Polsce regułą były wieloletnie kary więzienia, tak aby w przyszłości skazani mogli zostać zrehabilitowani. Gomułka powrócił więc do partii i swojej starej pozycji, mógł również liczyć na wsparcie Moskwy dla swoich poglądów. Dyplomata duński napisał, iż podczas swojego trzyletniego pobytu w Polsce przyzwyczał się do tego, że sytuacja tutaj była niezwykle stabilna. Jednak w najbliższym czasie należało się przygotować na więcej zmian, reperkusje bowiem zjazdu KPZR dla polskiej partii jeszcze się nie zakończyły. Chodziły też słuchy o zmianach w samym rządzie, i choć jak dotąd były to tylko pogłoski, to w kręgach kierowniczych panowała niepewność i nastrój oczekiwania<sup>39</sup>.

---

<sup>38</sup> Ibid., Rapport nr 1, 16 III 1956 r., k. nlb.

<sup>39</sup> Ibid., Rapport nr 2, 10 IV 1956 r., k. nlb.



## ODWILŻ

Krytyka systemu pojawiająca się wiosną 1956 r. w prasie i na zgromadzeniach była, zdaniem J. V. Rechendorffa, nie do pomyślenia w komunistycznym państwie. Podkreślił, że w przeciwieństwie do ZSRR Polska to kraj, który został zmuszony do podporządkowania się komunistycznym ideom i chociaż społeczeństwo polskie nie zamierzało negować korzyści, jakie obecny reżim mu stworzył, to jednak większość sama chciała panować nad swoim losem, tak jak mieszkańcy zachodnioeuropejskich krajów. Dodał ponadto, że w Polsce mogły wkrótce dojść do głosu silne uczucia narodowe, którym zawsze towarzyszyła chęć uwolnienia kraju spod radzieckiej dominacji, a rząd polski był bez wątpienia tego świadomy. Obrady sejmowe zakończone 28 IV 1956 r. ocenił jako dużo ważniejsze od tych z lat wcześniejszych. Przypuszczał, iż w najbliższej przyszłości sejm w Polsce odegra ważniejszą rolę niż dotychczas. W ostatnich latach rząd pozwalał sejmowi jedynie na to, aby na dość krótkich posiedzeniach zaakceptował już nakreślone dekryty. Teraz obiecał przekazać większe uprawnienia właściwej władzy ustawodawczej. W dalszej części raportu dyplomata odniósł się do aparatu bezpieczeństwa. Stwierdził więc, iż w następstwie zdyskredytowania całej polityki bezpieczeństwa i jej działalności z całą pewnością można oczekiwać, że w nadchodzącym czasie liczebność służb bezpieczeństwa będzie znacząco zredukowana, a ich aktywność mniej rzucająca się w oczy. Na potwierdzenie tych przypuszczeń podał planowane usunięcie istniejących na głównych drogach w Polsce punktów kontrolnych, których oficjalnym zadaniem było sprawdzanie pojazdów, a nieoficjalnym kontrolowanie kierowców, zwłaszcza dyplomatów<sup>40</sup>.

Kolejny raport został poświęcony zmianom personalnym w polskim rządzie, szczególnie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Dyplomata duński informował, iż plotki o odejściu Stanisława Skrzyszewskiego krążyły już pół roku wcześniej, ale sam minister nic na ten temat nie mówił. Prawdopodobnie jako rekompensatę otrzymał propozycję kierowania resortem kultury, miał ją jednak odrzucić jako mało satysfakcjonującą. O nowym ministrze spraw zagranicznych Adamie Rapaćkim Rechendorff napisał, że miał około 47 lat, mówił kilkoma językami, ale był całkowicie nieznaną wśród zachodnich dyplomatów. Wcześniej był socjaldemokratą i przyjaźnił się z J. Cyrankiewiczem. W okresie drugiej wojny światowej więziono go w Niemczech. W marcu 1956 r. ogłoszono też, że wiceminister Marian Naszkowski, gorliwy zwolennik Stalina, z powodu choroby prawdopodobnie nie wróci na swoje stanowisko. Na jego miejsce mianowano Józefa Winiewicza, który już w lutym został wiceministrem w MSZ. W ten sposób przez pewien czas było dwóch wiceministrów w tym resorcie. O Winiewiczu dyplomata duński napisał, że przed wojną był dziennikarzem, w obecnym reżimie zrobił szybką karierę, po wojnie bowiem został ambasadorem w Waszyngtonie, a w 1955 r. wrócił do MSZ<sup>41</sup>.

---

<sup>40</sup> Ibid., Rapport nr III, 30 IV 1956 r., k. nlb.

<sup>41</sup> Ibid., Rapport nr IV, 1 V 1956 r., k. nlb.

Nastroje, które XX zjazd KPZR w Moskwie rozbudził wśród społeczeństwa polskiego, ujawniły się wyraźnie podczas demonstracji w Poznaniu. W normalnych warunkach, jak napisał duński dyplomata, wydarzenia te pozostałyby w mniejszym lub większym stopniu zatajone i ewentualnie określone jako rozruchy. Jednak duża liczba obcokrajowców, przebywających w mieście z okazji corocznych targów, głównie dziennikarzy i biznesmenów, uniemożliwiła ten zamiar i rząd nie mógł uniknąć komentowania tych wydarzeń w lokalnej prasie. Poseł, dysponując informacjami z polskiej prasy, relacjonował wydarzenia w Poznaniu w następujący sposób: „Niskie płace, złe warunki socjalne i wysokie ceny wywołały niezadowolenie pracowników fabryk w Poznaniu. Prowadzone przez przedstawicieli rządu rozmowy z robotnikami nie dały żadnych rezultatów, dlatego później doszło do zorganizowania ogólnego strajku, a to z kolei doprowadziło do uwięzienia niektórych jego przywódców. W ramach protestu urządzono wielką manifestację uliczną robotników, żądających wyższych płac. Pochód był spokojny i doszedł do ratusza, kiedy jednak nie przyniosło to żadnego rezultatu, demonstracja zmieniła swój charakter. Zaatakowano posterunek milicji i areszt w celu uwolnienia więźniów, następnie dając upust swojej złości, tłum zdobył zniechęcony budynek Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Milicja zachowała się zadziwiająco pasywnie”.

W związku z rozruchami rząd wydał oświadczenie, w którym całą winą za zajścia w Poznaniu obarczył imperialistycznych agentów zachodnich, którzy sprowokowali społeczeństwo do oporu przeciwko legalnemu rządowi. Jak informował dyplomata duński, J. Cyrankiewicz zaraz pojechał do Poznania. Samochody dyptomatów mogły wjechać do miasta i wyjechać z niego, choć na drogach ustawiono szereg punktów kontrolnych. Obcokrajowcy, szczególnie z Niemiec Zachodnich, w większości opuścili więc miasto. Rechendorff przewidywał, że wydarzenia w Poznaniu mogły wpłynąć na prestiż miasta jako centrum wystawowego i w przyszłym roku nie zostaną tu zorganizowane żadne targi. Oficjalna liczba zabitych to na początku 50, później zaś 200–300 osób, ale zdaniem Duńczyka ofiar było więcej. Nie miał też wątpliwości, że wydarzenia poznańskie zaskoczyły władzę i sprawiły jej poważny kłopot. W tym okresie przybył do Warszawy sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjöld<sup>42</sup>. Relacje prasowe na temat sytuacji w Poznaniu były ograniczone. Taktyka rządu polegała na obwinianiu za niepokój w kraju zagranicznych prowokatorów i agentów, wydarzenia w Poznaniu zbiegły się bowiem z dyskusją w amerykańskim kongresie o przekazaniu 25 mln dolarów dla organizacji podziemnych w krajach Europy Wschodniej. Za czysto propagandową i niepotrzebną uznano też ofertę Amerykańskiego Czerwonego Krzyża odnośnie do udzielenia pomocy żywnościowej ludziom głodującym w Polsce. Zdaniem dyplomaty duńskiego rząd i partia znały prawdziwe przyczyny wydarzeń w Poznaniu.

Z faktu usunięcia redaktorów „Trybuny Ludu” i „Po prostu”, których artykuły wywołały dezaprobata partii, Duńczyk wysnuł przypuszczenie, że wolność wypowiedzi, która w znacznej mierze doszła do głosu w ostatnich miesiącach, wydawała

<sup>42</sup> Ibid., Rapport nr V, 2 VII 1956 r., k. nlb.

się zagrożona. Niektórzy bardziej krytyczni dziennikarze zostali usunięci z redakcji, a N. Bułganin, który przybył do Polski na czele delegacji radzieckiej, w długim przemówieniu wygłoszonym 22 lipca wyjaśnił, że dziennikarze zajęli wrogą postawę i niewłaściwie tłumaczyli rzeczywistość. Zapomnieli też, że prasa partyjna powinna przede wszystkim wiernie głosić myśli Lenina i Marksa. W tym okresie obchodzono w Polsce święto 22 lipca. Zdaniem Rechendorffa świętowanie w Warszawie miało bardziej ograniczony charakter niż w poprzednich latach. Całkowicie porzucono praktykowane wcześniej oddawanie do użytku odrestaurowanego albo nowo wybudowanego budynku. Również społeczeństwo nie miało ochoty na spontaniczne imprezy. Zauważył też, że od śmierci Bieruta brakowało w Polsce takiej osobistości jak on, która pomimo swojej skromności i zwykłego wyglądu była centralną postacią, cieszącą się ogromnym szacunkiem Polaków<sup>43</sup>.

Pod koniec września 1956 r. rozpoczął się w Poznaniu proces osób aresztowanych w wydarzeniach czerwcowych. Wybór tak późnego terminu nie był, zdaniem dyplomaty duńskiego, przypadkowy, rząd chciał bowiem, aby sprawa nieco przycichła i nie miała zbyt wielu obserwatorów. Jak dotąd procesy z okresu stalinizmu miały charakter „dobrowolnego” przyznania się oskarżonego do winy i z góry określony wyrok. Jak napisał Rechendorff, przynosiło to hańbę Polsce. Tym razem w charakterze obserwatorów zaproszono prawników z Anglii, Francji i Belgii. Wielu z nich wypowiedziało się z dużym uznaniem o obiektywnie przeprowadzonym procesie. Dyplomata duński informował, iż wydarzenia poznańskie odcisnęły swoje piętno na składzie rządu polskiego. Według oficjalnych doniesień, z powodu reorganizacji Ministerstwa Przemysłu Maszynowego zwolniono trzech szefów oddziałów, a jednego przeniesiono do Ministerstwa Handlu Zagranicznego. Podano również, że ze względów zdrowotnych z Biura Politycznego odszedł Hilary Minc. Zdaniem Rechendorffa było mało prawdopodobne, aby choroba właśnie teraz stała się na tyle poważna, że zmusiła Minca do odejścia. Na końcu dodał, iż z dużym zainteresowaniem będzie obserwował wpływ procesu poznańskiego na pozycję obecnego rządu<sup>44</sup>.

#### POLSKI PAŹDZIERNIK

Opisując sytuację polityczną w Polsce w październiku 1956 r., J. V. Rechendorff stwierdził, że rozwijała się ona niezwykle szybko, obraz zmieniał się z dnia na dzień i często bardzo nieoczekiwanie. Poza tym, że społeczeństwo polskie pragnęło się uwolnić od zależności od ZSRR i zająć miejsce w Europie jako wolny, niezależny naród, to w samej partii komunistycznej powstała silna frakcja, która chciała, aby kraj pod jej kierownictwem zyskał taką samą niezależną pozycję jak Jugosławia. W ostatnich dniach został zrobiony duży krok właśnie w tym kierunku. 19 października ósme plenum KC PZPR wybrało nowych członków, wśród których znaleźli się Władysław Gomułka, Marian Spychalski, Ignacy Loga-Sowiński i Zenon

<sup>43</sup> Ibid., Rapport nr VI, 23 VII 1956 r., k. nlb.

<sup>44</sup> Ibid., Rapport nr VII, 15 X 1956 r., k. nlb.

Kliszko. Według dyplomaty duńskiego Gomułka zawsze był znany jako zwolennik titoizmu, a jego powrót do polityki to następstwo żądań społecznych, które należało spełnić, chcąc uniknąć rewolty. Dodał też, iż strona radziecka cały czas śledziła rozwój wydarzeń w Polsce z wielką uwagą, co potwierdzała nieoczekiwana wizyta delegacji z Moskwy w składzie: Nikita Chruszczow, Łazar Kaganowicz, Anastas Mikojan i Wiaczesław Mołotow. W polsko-radzieckich rozmowach uczestniczył Gomułka, z pewnością jako czołowa postać. Informację podaną w oficjalnym komunikacie o tym, że pertraktacje toczyły się w „przyjaznej szcerości”, dyplomata duński nazwał eufemizmem, ponieważ „powszechnie wiadomo, że Chruszczow, który był bardzo nerwowy, podczas uroczystego pożegnania delegacji radzieckiej na lotnisku nie chciał podać ręki Gomułce. Fakt ten stał się przyczyną dość nie miłej wymiany zdań. Punkt kulminacyjny obrad stanowiło żądanie Gomułki, aby usunąć Rokossowskiego z funkcji szefa armii i członka Biura Politycznego. Strona radziecka silnie sprzeciwiała się jego odejściu, ponieważ marszałek zawsze był uważany za szczególnego gwaranta podporządkowania Polski ZSRR. Jaką gwarancję musiała dać Polska w zamian, nie wiadomo, ale Rokossowski odszedł natychmiast”.

W tych tygodniach Polskę odwiedziła delegacja parlamentarna z Jugosławii, co umożliwiło politykom polskim wymianę zdań ze swoimi „mistrzami i skorzystanie z ich dobrych rad”. Przewodniczący sejmu wydał z tej okazji przyjęcie, na którym byli obecni wszyscy szefowie placówek dyplomatycznych. Nikt z nowego rządu czy sejmu nie pojawił się, za to ku zdziwieniu wszystkich zjawił się marszałek K. Rokossowski. Dyplomata duński informował o pogłoskach, że Gomułka chciał też wycofania w najbliższym czasie wojsk radzieckich z Polski. Czy będzie to możliwe, pozostaje wielką zagadką, ale – jak dodał – przebieg wydarzeń może wszystkich zaskoczyć<sup>45</sup>.

Rok 1956 to również echa wydarzeń węgierskich, którym Rechendorff poświęcił wiele uwagi. Jak napisał w swym raporcie, tragiczne wydarzenia na Węgrzech wywołały głębokie wrażenie w Polsce. Te dwa narody były bowiem bardzo do siebie podobne i zawsze sympatyzowały w swoich wysiłkach wolnościowych. To właśnie zmiany systemu w Polsce dały sygnał do demonstracji na Węgrzech, które doprowadziły do dużo poważniejszych konsekwencji, niż przewidywano. Duński dyplomata uznał za czysty przypadek fakt, iż podobna eksplozja nie nastąpiła w Polsce: „również tutaj byli bowiem ludzie, uważający opór przeciwko znieprawionym Rosjanom za możliwy, jednak okoliczności temu nie sprzyjały”. Jak napisał w swym raporcie, na korzyść Polski przemawiało to, że Gomułka był gotów dokonać zmian, zaczynając od takich, które wywołały zadowolenie społeczeństwa. Jednocześnie zdobył zaufanie przywódców ZSRR co do swoich zapewnień, że utrzyma ustrój komunistyczny i Polskę w strukturach Układu Warszawskiego. Gomułka rozumiał dobrze, że niewiele brakowało, aby demonstracje wybuchły również w Polsce. Potwierdzały to jego wypowiedzi, w których apelował do lu-

<sup>45</sup> Ibid., Rapport nr VIII, 22 X 1956 r., k. nlb.

dzi o zachowanie spokoju i kontynuowanie pracy. Duński dyplomata informował również o pewnych oznakach społecznego niepokoju w Polsce. Ujawnił się on w postaci panicznego wykupywania żywności w pierwszych dniach października, jednak – jak sam zaraz dodał – o jakimś wielkim gromadzeniu zapasów nie mogło być mowy z uwagi na ogromne braki towarów. W końcowej części raportu przekazał wiadomość o uwolnieniu kardynała S. Wyszyńskiego i jego powrocie do Warszawy. Decyzję tę uznał za mądry krok ze strony rządu i nadzieję na lepsze czasy dla Kościoła w Polsce. Informował przy tym, że ukazał się oficjalny meldunek o rozmowach przedstawicieli partii i rządu z kardynałem. Rozmowy dotyczyły możliwości powołania komitetu złożonego z reprezentantów rządu i Kościoła, mającego się zająć zbadaniem problemów we wzajemnych stosunkach. Rechenдорff zauważył, że kardynał wsparł rząd w jego wysiłkach zmierzających do uspokojenia społeczeństwa, podczas krótkiej bowiem wypowiedzi skierowanej do tłumu zgromadzonego pod balkonem arcybiskupim poprosił o modlitwę „w chwili, kiedy ojczyzna potrzebuje dużo spokoju i ostrożności”<sup>46</sup>.

W kolejnym raporcie przedstawił listopadowe zmiany personalne w składzie Rady Państwa i Rady Ministrów oraz podał krótkie życiorysy nowych ministrów. Zauważył też, że nowy rząd, wychodząc naprzeciw żądaniom społecznym i do pewnego stopnia zabezpieczając się przed krytyką, oddał partii chłopskiej większy udział w rządzie i na ministerialne stanowiska powołał biegłych fachowców. Informował również o podróży czołowych polityków polskich do Moskwy. Fakt wyjazdu z kraju wskazywał na to, że rząd w wystarczającym stopniu kontrolował sytuację w Polsce. Całe społeczeństwo miało patrzeć na rezultaty pertraktacji z żywym zainteresowaniem i oczekiwaniem<sup>47</sup>. Wśród powodów wyjazdu delegacji polskiej z W. Gomułką na czele do Moskwy wymienił zamiar przedyskutowania z rządem radzieckim wzajemnych stosunków politycznych i ekonomicznych oraz stworzenie nowych podstaw bilateralnej współpracy na przyszłość. Rozmowy trwały 3–4 dni i przebiegły bez tarć. Po powrocie wszyscy szefowie misji zostali zaproszeni na przyjęcie wydane przez rząd polski. Wtedy po raz pierwszy dyplomata duński miał okazję spotkać osobiście W. Gomułkę. Jego zdaniem wyglądał na energicznego i krzepkiego człowieka, pomimo wielu lat spędzonych w więzieniu. Następnie znaczną część swojego raportu dyplomata duński poświęcił podpisanej w Moskwie polsko-radzieckiej deklaracji, której treść ogłoszono w prasie. W części deklaracji poświęconej polityce zagranicznej oba rządy zgodnie potępiły atak na Egipt, uznały za „nienormalne”, że Chińska Republika Ludowa nie znalazła miejsca w ONZ, postulowały redukcję wszystkich sił zbrojnych w Niemczech. Co do kwestii węgierskiej stwierdzono, że oba kraje poparą węgierski rewolucyjny rząd robotniczy, jeśli jego program będzie skierowany na odrzucenie fundamentalnych błędów rządu Mátyása Rákosiego, poprzez rozwój socjaldemokracji i wzmocnienie współpracy z innymi socjalistycznymi krajami według zasad pełnej współpra-

<sup>46</sup> Ibid., Rapport nr X, 6 XI 1956 r., k. nlb.

<sup>47</sup> Ibid., Rapport nr XI, 15 XI 1956 r., k. nlb.

cy i respektowania suwerenności. Rechendorff pisał, że według informacji uzyskanych z zaufanego źródła Rosjanie zrobili wszystko, aby nadać tej deklaracji dużo ostrzejszą formę, ale polska delegacja od początku do końca była zdecydowanie temu przeciwna. Gomułka wyraźnie powiedział, że silne sympatie polskiego społeczeństwa dla węgierskiej walki nie pozwoliły mu posunąć się dalej. Kolejny rozdział deklaracji dotyczył stosunków między Polską a ZSRR. Wzajemna przyjaźń i związek miały być ważną gwarancją dla bezpieczeństwa obu państw oraz polskiej niezależności i nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie. Rząd radziecki anulował też polski dług wobec ZSRR na dzień 1 XI 1956 r. Dług ten pochodził z kredytów udzielonych Polsce przez ZSRR. Sumę tę potraktowano jako w pełni spłaconą poprzez polskie dostawy węgla do ZSRR w latach 1946–1953. Węgiel ten – jak dodał duński dyplomata – sprzedano po czysto nominalnej wartości. Na końcu napisał, że tymczasowe stacjonowanie wojsk radzieckich na obszarze polskim uzasadniano obawą o odrodzenie niemieckiego militarysty i całą ówczesną sytuacją międzynarodową<sup>48</sup>.

#### PODSUMOWANIE

Lektura raportów duńskich dyplomatów przynosi bardzo interesujący obraz Polski lat 1949–1956, obraz tym ciekawszy, gdyż stworzony przez dyplomatów państwa należącego do wrogiego bloku politycznego. O nawiązaniu przez Danię współpracy z Polską po drugiej wojnie światowej zdecydowały względy gospodarcze. Polska stała się dla Danii ważnym dostawcą węgla, stąd duńska placówka dyplomatyczna w Warszawie z wielką uwagą śledziła rozwój wydarzeń w Polsce i zmiany zachodzące w polskiej polityce wewnętrznej, nawet jeśli kontakty polityczne między Polską a Danią były ograniczone do minimum.

Lektura raportów pozwala sformułować kilka wniosków. W opinii dyplomatów duńskich powojenna Polska była krajem, któremu ustrój komunistyczny został narzucony przez ZSRR i który był silnie przez niego kontrolowany. Jednocześnie z raportów przebija wyraźna sympatia Duńczyków dla narodu polskiego. Społeczeństwo polskie w opinii dyplomatów duńskich pragnęło wolności i nie akceptowało zaistniałej rzeczywistości. Jeżeli chodzi o stosunek do władz państwowych, to dyplomaci duńscy szczególnie przychylnie wypowiadali się o Bolesławie Bierucie, którego opisywali w swoich raportach jako prawdziwego męża stanu, cieszącego się ogromnym poparciem polskiego społeczeństwa. Ze szczególną dokładnością omawiali sytuację gospodarczą w Polsce. Z dezaprobatą odnotowali wszelkie reformy ekonomiczne, które miały ujemne skutki dla standardu życia polskiego społeczeństwa. Raporty dotyczące polskiej polityki zagranicznej obejmowały głównie informacje dotyczące stosunków Polski z Niemcami. Takie zainteresowanie dyplomatów duńskich tym kierunkiem polskiej polityki zagranicznej nie powinno dziwić, jeżeli weźmiemy pod uwagę duńskie sąsiedztwo z Niemcami Zachodnimi. Dyplomaci duńscy dość dobrze orientowali się w sytuacji politycznej Polski, wie-

<sup>48</sup> Ibid., Rapport nr XII, 22 XI 1956 r., k. nlb.

dzieli chociażby o rywalizacji w kierownictwie partii. Liczba raportów przesłanych do Kopenhagi w roku 1949 (31) wskazuje na to, że wydarzenia tego roku wydały się szczególnie interesujące i ważne dla placówki duńskiej w Warszawie. Dla porównania: w roku 1953 sporządzono tylko 6, a w 1956 r. 14 sprawozdań.

DIE LAGE IN POLEN IN DEN JAHREN 1949–1956  
IN DEN BERICHTEN DÄNISCHER DIPLOMATEN

Zusammenfassung

**Schlüsselbegriffe:** Dänemark, polnisch-dänische Beziehungen nach dem Zweiten Weltkrieg, diplomatische Berichte, Johannes Valdemar Rechendorff, Poul Juel Jensen, Johann Wilhelm Heinrich Eickhoff

Über die Anknüpfung einer Zusammenarbeit zwischen Dänemark und Polen nach dem Zweiten Weltkrieg entschieden wirtschaftliche Überlegungen. Polen stellte für Dänemark einen wichtigen Kohlelieferanten dar. Trotz der Zugehörigkeit zu gegnerischen politisch-militärischen Blöcken verfolgte die dänische Botschaft in Warschau mit großer Aufmerksamkeit die Entwicklung in Polen und die Veränderungen in der polnischen Innenpolitik. Die Jahre 1949 bis 1956 brachten zahlreiche wichtige Ereignisse in der Geschichte Polens mit sich: im Lande übernahm die PVAP die Macht, die kirchenfeindliche Offensive und der stalinistische Terror verstärkten sich; den Höhepunkt dieser Epoche bildeten die Ereignisse im Oktober 1956 und die Machtübernahme Władysław Gomułkas. Der Artikel zeigt, wie die dänische Botschaft in Warschau die Veränderungen in Polen in den Jahren 1949 bis 1956 beschrieb und bewertete, welche Ereignisse das besondere Interesse der Diplomaten weckten und welche in ihrer Einschätzung weniger bedeutend waren und übergangen wurden.

Nachkriegspolen erschien den Diplomaten als ein Land, dem das kommunistische System von der Sowjetunion aufgezwungen wurde, und das unter starker Kontrolle durch diese stand. Trotzdem bewahrten sie ihre Sympathie für die polnische Nation; besonders wohlwollend äußerten sie sich über Bolesław Bierut, in dem sie einen wahren Staatsmann erblickten, welcher sich der Unterstützung der polnischen Gesellschaft erfreute. In ihren Berichten analysierten die dänischen Diplomaten die ökonomische Lage in Polen, verzeichneten wirtschaftliche Reformen, und eingehend beschrieben sie die Beziehungen zwischen Polen und Deutschland.

THE SITUATION IN POLAND IN THE YEARS 1949–1956  
IN ACCOUNTS OF DANISH DIPLOMATS

Summary

**Key words:** Denmark, Polish-Danish relations after WWII, diplomatic reports, Johannes Valdemar Rechendorff, Poul Juel Jensen, Johann Wilhelm Heinrich Eickhoff

The decision to establish cooperation between Denmark and Poland after WWII was determined by economic reasons. Poland became an important supplier of coal to Denmark. Despite the fact that the countries belonged to two opposing political-military blocks, the Danish diplomatic post in Warsaw observed what was going on in Poland and the changes taking place in Polish home policy. The years 1949–1956 were eventful: the Polish United Workers' Party took over power in the country and the anti-clerical offensive and Stalinist terror mounted; the culminating point of the period were the events of October 1956 and Władysław Gomułka took over. The aim of the article is to demonstrate the manner in which the Danish post in Warsaw described and evaluated the changes taking place in Poland in the years 1949–1956, which events attracted the interest of diplomats and which were considered insignificant.

Danish diplomats perceived postwar Poland as a country where the communist system had been imposed by the USSR and was closely controlled by the Soviets. Nevertheless, they had a liking for the Polish nation, particularly for Bolesław Bierut whom they regarded as a real statesman. Danish diplomats in their reports analysed the economic situation in Poland, recorded economic reforms, and described the relations of Poland with Germany.